

PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 9 kor., z przesyłką 10 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.25 kor., z przesyłką 2.50 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: Lista gości, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, bezpłatne dodatki nadzwyczajne, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co sobota.**

Adres Redakcyi: K. Brzozowski, Murań, Kasprusie.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w księg. Zwolińskiego, oraz sklepach: Ciszewskiego, Komendzińskiego i Słowika. W Krakowie: w biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej; w antykwarni K. Wojnara Szewska 13, w księgarni Spółki Wydawniczej i w księgarni Gebethnera i Sp.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymاریa o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dniu powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, l. 38. Dla człon-

ków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

Wystawy. W szkole zawodowej przemysłu drzewnego, otwarta od 8 rano do 12-tej. Wejście bezpłatne. — W szkole koronarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2-ej do 5-ej, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Podział władzy w Zakopanem.

Od pewnego czasu Zakopane znajduje się w okresie przełomowym, który niestety nie zapowiada pomyślnej przyszłości. Dzięki pięknej naturze i znakomitemu klimatowi, dzięki tradycjom Dra Chałubińskiego, dzięki wreszcie wysiłkom licznych miłośników tego pięknego zakątka, którzy nie szczędzili pracy nad rozwojem Zakopanego, stało się ono miejscem, wybranem przez szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Przez czas długi — zdawało się — los stale sprzyjał rozwojowi tego tatrzańskiego zakątka. Przejście dóbr zakopiańskich z rąk cudzoziemców do rąk polskich, połączenie kolejowe z Chabówką, coraz liczniejszy zjazd gości ze wszystkich krańców Polski, rozwój życia umysłowego, pojawiający się w licznych odczytach i pogadankach, ściśle zbliżenie przybyszów z miejscowym ludem, wspaniały rozwój miejscowego stylu zakopiańskiego, pomyślny rozwój uzdrowiska, dzięki dodatnim rezultatom kuracyi klimatycznej, wreszcie otwarcie nowego sanatorium, odpowiadającego najściślejszym wymaganiom współczesnej nauki, oto zdobycze, które Zakopane ma prawo się chlubić.

Niestety, płytki egoizm, zawiść i zanik uczucia obywatelskiego stanęły na przeszkodzie dalszemu pra-

widłowemu rozwojowi Zakopanego. Obskurantyzm roztoczył szeroko skrzydła nad tym zakątkiem, dla wielu serc tak miłym, i przyjaciele Zakopanego zapytują z lękiem: co dalej będzie? czy to dzieło tak pięknie rozpoczęte ma zmarnieć? czy społeczeństwo polskie pozwoli na to, aby sobkostwo paru jednostek zniszczyło plon pracy lat długich? Najboleśniejszą w tym całym niepomyślnym zwrocie jest myśl, że ten lud zakopiański, który zjednał sobie ongi tak liczne sympatyje polskiego społeczeństwa, ten lud z taką miłością opiewany i opisywany, z którym przybysze z miast bratali się, przyjaźnili, pociągnęci urokiem jego bogatej pierwotnej natury, odwrócił się od tych, którzy mu tyle bezinteresownej przyjaźni okazowali, a dał się pociągnąć obłudnym podszeptom fałszywych przyjaciół, pragnących rozbudzić w nim niskie instynkta brudnego materyalizmu i nienasyconej chciwości. Obecnie zdawałoby się mogło, iż dla ludu zakopiańskiego wszyscy ci przybysze bez różnicy to jedynie niewyczerpane źródło zysków i środków szybszego wzbogacenia się, i że sympatyje i przyjaźnie okazywane mu dotąd, mało go obchodzą. Niestety, ta obojętność i niechęć, prędzej lub później obróca się przeciwko niemu.

Spółeczeństwo polskie zniechęcone nieustannymi intrygami i brakiem dbałości o swe potrzeby, przestanie nawiedzać Zakopane, a wtedy lud góralski



R. 5
Cz 3595/1903

62. 3595

zrozumie po niewczasie, iż się dał oszukać i zwróci swój gniew przeciwko swym doradcom. Oby to nie było zbyt późno!

Mniemam, że zasadniczą przyczyną chaotycznych stosunków, panujących od dłuższego czasu w Zakopanem, jest wadliwa i nieodpowiadająca istotnej potrzebie organizacja miejscowej władzy wykonawczej. Zakopane, jako całość, składa się z trzech odrębnych części: obszaru dworskiego, gminy wiejskiej i stacyi klimatycznej. Obszar dworski posiada zupełną autonomię, natomiast atrybucye gminy wiejskiej i stacyi klimatycznej nie są ściśle rozdzielone. Gmina wiejska jest zwierzchnią władzą w obrębie stacyi klimatycznej i decyduje tak w sprawach, dotyczących się miejscowej ludności góralskiej, jak i w sprawach, dotyczących stacyi klimatycznej i przyjezdnych gości. Władza wykonawcza stacyi klimatycznej posiada natomiast pewne prawo kontroli sanitarnej nad miejscową ludnością góralską. Do składu rady gminnej, wybieranej przez ogół stałych mieszkańców gminy, którymi są przeważnie górale, wchodzi z małymi wyjątkami, ciż sami górale, co jest zresztą zupełnie zrozumiałem. Wskutek tego miejscowa ludność góralska jest powołaną do wyrokowania w sprawach, które przekraczają jej kompetencję. Pomimo swej wrodzonej inteligencji, ludzie ci nie mogą decydować w sprawach specjalnych sanitarnych, technicznych lub finansowych, które nie schodzą prawie z porządku dziennego obrad rady gminnej. Nie posiadając własnego zdania w tych sprawach, radni górale dają się ślepo powodować swym wykształconym doradcom, którzy niestety wyzyskują ten nienormalny stan rzeczy na własną korzyść. Wątpię, by w której z większych stacyi klimatycznych lub leczniczych monarchii austriackiej panowały podobne stosunki; czy na przykład w Meranie lub w Karlsbadzie okoliczna ludność wiejska decyduje o potrzebach przyjezdnych kuracuszów?

Fatalnym stosunkom, panującym obecnie w Zakopanem, mogą jedynie kres położyć kompetentne władze, a temi są władze autonomiczne Galicyi. One mogą przeprowadzić zasadniczy rozdział między gminą wiejską, a stacją klimatyczną. Dzięki takiemu rozdziałowi, część gminy Zakopane, która jest przeważnie zamieszkałą przez ludność góralską, pozostałaby nadal gminą wiejską, zależną od rady gminnej, natomiast część Zakopanego, w której grupują się przeważnie zakłady kuracyjne, hotele, pensjonaty i wille, otrzymałaby własną autonomię. Tutaj władzę wykonawczą stanowiłaby komisya sanitarna (Kur-Komission), kierowana przez miejscowych lekarzy,

a składająca się z delegatów właścicieli zakładów kuracyjnych, hoteli i will i z przedstawicieli stale zamieszkałej w Zakopanem inteligencji, kupców, przemysłowców, wreszcie górali, posiadających w obrębie stacyi klimatycznej grunta i domy.

Myślę, że przez taki podział władzy wykonawczej w Zakopanem ludność góralska nie będzie pokrzywdzoną. Cofnijmy się myślą wstecz do czasów, gdy Zakopane nie było jeszcze »odnalezionem« przez Dra Chałubińskiego, gdy jedynym źródłem dla górali było pasterstwo w halach i uprawa jałowej ziemi podhalskiej. W owych czasach ci, którzy zajęli tak wrogie stanowisko przeciwko przybyszom, niczem się nie wyróżniali od reszty braci góralskiej. Wspólna bieda równała wszystkich. Od tej chwili niemało wody upłynęło. Wielu z pomiędzy górali zakopiańskich doszło do znacznego dobrobytu, niektórzy nawet do bogactwa. Przewodnictwo po szczytach tatrzańskich stało się dla wielu źródłem dobrze zasłużonego zarobku. Biedną ziemię podhalską, która dotąd rodziła nędzny owies i nędzne ziemniaki, zaczęto parcelować za drogie pieniądze na place budowlane. I któż był powodem tej tak szybkiej zmiany? Za przykładem profesora filantropa zaczęli ściągać przybysze z różnych krańców Polski, pociągnięci opisem tego pięknego zakątka ziemi ojczystej i opowiadaniem o jego mieszkańcach. Biegli oni w góry, szukając miłych wrażeń i pokrzepienia na duchu i ciele, wyrzekając się wygod, do których przywykli, i niosąc chętnie daninę tym, u których gościnność znaleźli. Czy obecni kierownicy opinii ludu zakopiańskiego nie im zawdzięczają swój dobrobyt i swoje stanowisko? Dlaczego zatem ten wrogi stosunek, ta niechęć do zmian i ulepszeń i stałe usuwanie przybyszów od wpływu na bieg spraw zakopiańskich? Sprawiedliwości dla wszystkich — oto, czego się dopominamy!

Wskutek podziału gminy Zakopane w sposób powyżej wskazany byt ekonomiczny ludności góralskiej bynajmniej się nie pogorszy. Będzie ona w dalszym ciągu ciągnęła zyski z przewodnictwa w górach, furmanki, dostarczania gościom produktów spożywczych, z najmu mieszkań, z posiadanych przez nią hoteli i restauracyi, wreszcie ze sprzedaży placów budowlanych. Natomiast wyodrębniona zupełnie stacya klimatyczna, dostawszy się wreszcie pod kierunek kompetentnej władzy, uwolniona od bezownej walki z ciemnotą i złą wolą, zacznie się prawidłowo rozwijać. Może wtedy, — miejmy nadzieję — będą usunięte niewygody i wypelnione braki, które znosimy u siebie, a których nie tolerowalibyśmy u obcych.

Wątpię, czy słowa te dojdą do Władz autonomicznych Galicyi. Być bardzo może, że obecne fatalne stosunki w Zakopanem długo jeszcze trwać będą. Prawdopodobnie ludzie złej woli, ufni w niezasłużoną protekcję z góry i ślepy posłuch z dołu, długo jeszcze zachowają ster władzy w swych rękach, niewiecząc owoc długoletniej bezinteresowności pracy cudzej.

Lecz prędzej lub później przyjdzie chwila, gdy władze, od których los Zakopanego zależy, przekonają się o zgubności obecnej gospodarki i w ten lub inny sposób kres jej położą.

Nie związany żadnemi węzłami ekonomicznymi z Zakopanem, nie posiadając osobistych nieprzyjaciół, czuję się uprawnionym do zabrania głosu w tej sprawie. Spędziwszy parę zim w Zakopanem, przywiązałem się do tego zakątka, miałem możność poznać jego potrzeby i braki i mam — zdaje mi się — prawo twierdzić, że przemawiam w imieniu bezstronnej sprawiedliwości. Gdym w innej sprawie zabrał głos w »Przeglądzie Zakopiańskim«, oskarżono mię, że dążę do osiągnięcia materyalnych korzyści. Niechaj ci, którym stosunki zakopiańskie nie są obce, rozstrzygną w tej sprawie.

Na jedną jeszcze okoliczność chciałbym zwrócić uwagę galicyjskich władz autonomicznych. Walka, która się obecnie toczy w Zakopanem, nie jest walką dwóch obozów politycznych. Zdaje mi się, że niektórzy działacze zakopiańscy chcieliby ją w tem oświeceniu przedstawić. Śmiem twierdzić, że jest to jedynie walka ludzi uczciwych bez różnicy poglądów społecznych, z intrygą, sobkostwem i nadużyciem. Gdyby ci ludzie, którzy poświęcają tyle zdolności, energii i czasu tej zgubnej niszczyielskiej pracy, zechcieli pójść drogą sprawiedliwości, niezaprzeczenie zapisaliby się zaszczytnie w historii swego kąta rodzinnego i zostawiliby lepsze imię nowemu pokoleniu.

Montreux (w Szwajcaryi) 23 marca 1903.

Zygmunt Chojecki.

Od Związku Przyjaciół Zakopanego.

Związek Przyjaciół Zakopanego na posiedzeniu ogólnem członków, odbytem w dniu 29. III. — rozważył treść artykułu pod tytułem »Raut artystyczny« umieszczonego w nr. 12. Przeglądu Zakopiańskiego z dnia 21. III. r. b. — i uchwalił co następuje: Związek Przyjaciół Zakopanego nie solidaryzuje się, ani z treścią, ani z formą pomienionego artykułu, jako wy-

dawca Przeglądu nie bierze za niego na siebie odpowiedzialności. — Pragnąc, aby stanowisko Związku w tej sprawie zyskało odpowiedni rozgłos — poleca uchwałę powyższą umieścić na łamach Przeglądu Zakopiańskiego w najbliższym numerze.

Na skutek powyższej uchwały p. Dyonizy Bek, dotychczasowy kierownik literacki pisma — jak i p. Dr. Marcin Woyczyński, jego odpowiedzialny redaktor złożyli piastowane przez siebie urzędy. Ogólne Zgromadzenie wybrało na kierownika pisma, zarazem odpowiedzialnego redaktora p. Kazimierza Brzozowskiego.

Uchwałę powyższą rozciągnęło Ogólne Zgromadzenie także na artykuł umieszczony w tymże numerze Przeglądu — zatytułowany »Kroniczka Zakopiańska«.

Sekcja turystyczna.

Ogłoszona przez *Przegląd Zakopiański* w roku zeszłym ankietą turystyczna, choć nie rozbudziła tak szerokiego jak sądziliśmy zainteresowania, wywołała jednak ruch, który niewątpliwie do pożądanego doprowadzi celu. Na porządek dzienny, mającego się w kwietniu odbyć walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Tatrzańskiego, wejdzie oto już sprawa utworzenia przy Towarzystwie Tatrzańskim stałej sekcji turystycznej, przedstawiony zostanie mianowicie do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu statut tej sekcji, normujący jej stosunek do Towarzystwa, określający specjalne zadania sekcji, zakres i kierunek jej działalności. Statut ten wypracowany został przez komisję organizacyjną, wybraną w sierpniu r. z. na posiedzeniu grupy członków zaproszonych przez redakcję naszego pisma. W skład komisji weszli między innemi pp. prof. dr Ponikło, prof. L. Świerż, dyrektor W. Barabasz i dr Z. Czaplicki członkowie wydziału Tow. Tatrzańskiego, a następnie pp. dr. J. Nowicki, prof. T. Łopuszański, J. Chmielowski, Jan Fischer, E. Cięglewicz. Jeśli walne zebranie przyjmie ten statut, o czem wątpić nie można, to w sierpniu r. b. sekcja ostatecznie zorganizuje się i zacznie działać. Dla turystyki polskiej wogóle, a szczególnie dla t. zw. taternictwa zjawienie specjalnej organizacji, poświęconej rozwojowi tych pięknych sportów, jest wypadkiem ogromnie ważnym. Ruch turystyczny, rozbudzany i kierowany umiejętnie przez organizację, wzmoże się z pewnością, a kształcąc odpowiednio coraz liczniejsze szeregi turystów, szerzyć będzie zamiłowanie istotne, które następnie wydać może owoce

korzystne pod wielu względami. Sekcja turystyczna będzie też dzielnym sprzymierzeńcem Towarzystwa Tatrzańskiego, biorąc bowiem na siebie część obowiązków, ciążących obecnie na Wydziale Towarzystwa, ułatwi wydziałowi wydajniejszą pracę około pozostałych jego zadań. Nowa zaś organizacja, powstając jako sekcja istniejącego już poważnego towarzystwa, zyskuje od razu warunki rozwoju takie, jakie zapewne długoby sobie zdobywać musiała przy zorganizowaniu się, jako oddzielny klub turystyczny. Połączenie to zatem należy uważać za warunek bardzo korzystny dla obydwóch instytucji.

Niżej przytoczony wyciąg z projektu statutu, podług którego sekcja ma być zorganizowana, daje dokładne pojęcie o formie organizacji i jej celach. Odnosne paragrafy projektu brzmią jak następuje:

§ 1. Sekcja nosi nazwę: «Sekcja Turystyczna Towarzystwa Tatrzańskiego».

§ 2. Siedzibą Sekcji jest Zakopane.

§ 4. Celem Sekcji jest praca około rozwoju turystyki polskiej, szerzenie wśród ogółu zamiłowania do taternictwa i ułatwianie zwiedzania Tatr.

§ 5. Środkami do osiągnięcia wyżej wymienionego celu są:

1) Inicjatywa i zachęta w przedsięwzięciu wycieczek w Tatry.

2) Organizowanie wycieczek zbiorowych.

3) Współdziałanie z Tow. Tatr. w racjonalnem udostępnianiu Tatr polskich.

4) Utrzymywanie w Zakopanem biura informacyjnego.

5) Nadzór nad przewodnikami i fachowe kształcenie tychże.

6) Zebrania, pogadanki towarzyskie, oraz odczyty treści turystycznej i naukowej.

7) Szczegółowe badanie Tatr pod względem topograficznym i rozpowszechnianie zebranych wiadomości.

8) Wydawanie publikacji dotyczących taternictwa.

9) Utrzymywanie stosunków z podobnymi towarzystwami w kraju i za granicą w celu wymiany spostrzeżeń i zaprowadzenia możliwych ulepszeń na każdym polu działalności Sekcji.

10) Zbieranie publikacji, map, fotografii i wogóle zakładanie wszelkich zbiorów turystycznych, z celem Sekcji w związku będących.

§ 7. Członkiem zwyczajnym Sekcji może być każdy członek Tow. Tatr., opłacający ponad zwykłą wkładkę do Tow. Tatr., dodatkowo dwie korony rocznie, wyłącznie na cele Sekcji przeznaczone.

§ 12. Każdy członek Sekcji posiada następujące prawa:

1) prawo brania udziału w obradach ogólnego Zgromadzenia, prawo wyboru i wybieralności, prawo interpelowania Zarządu, stawiania wniosków i głosowania w sprawach Sekcji.

2) prawo brania udziału w wycieczkach, zebraniach towarzyskich, zabawach i odczytach przez Sekcję urządzanych.

3) prawo korzystania ze zbiorów, biblioteki, czasopism, lokalności lub wogóle urządzeń, ułatwień i dogodności, przez sekcję zaprowadzonych, lub jej staraniem uzyskanych.

4) prawo noszenia odznaki, dla członków Sekcji ustanowionej.

§ 15. Sprawy Sekcji załatwia Ogólne Zgromadzenie i Zarząd, który jest organem Tow. Tatr., w określonych statutem Sekcji czynnościach.

§ 16. Ogólne Zgromadzenia odbywają się w Zakopanem i są zwyczajne lub nadzwyczajne. Zwyczajne odbywają się corocznie w pierwszej połowie sierpnia.

§ 24. Zarząd wybrany przez Ogólne Zgromadzenie składa się:

1) z przewodniczącego,

2) z jego zastępcy,

3) z sekretarza (zarazem gospodarza i skarbnika),

4) oraz z 4-ch członków.

§ 25. Przewodniczący Sekcji posiada prawa członka Wydziału Tow. Tatr.

§ 29. Do zakresu działania Zarządu należą następujące sprawy:

4) Zorganizowanie służby przewodników, jako też uchwalanie dla tychże regulaminu służbowego, wydawanie im szczególnych poleceń, ocenianie uzdolnienia w zawodzie przewodnickim, oraz czuwanie nad należytem spełnianiem obowiązków przewodników.

5) Organizowanie wycieczek zbiorowych, zebrani towarzyskich, odczytów, zabaw itd.

6) Redakcja i wydawnictwo publikacji, oraz sprawozdania ze stanu i działalności Sekcji.

8) Utrzymywanie stałych stosunków z Wydziałem Tow. Tatr.

§ 30. Zarząd deleguje z pośród siebie 3 członków, którzy zasiadają w komisji dla robót w Tatrach oraz komisji redakcyjnej, istniejących w łonie Wydziału Tow. Tatr. Członkowie ci posiadają w obu wymienionych komisjach prawo stawiania wniosków oraz głosowania.

§ 34. Komisją kontrolującą dla sekcji jest Wy-

dział Tow. Tatr., który sprawdza księgi rachunkowe, przychody i wydatki kasowe oraz bilans Sekcyi, a następnie przedkłada Ogólnemu Zgromadzeniu Sekcyi wniosek, co do udzielenia lub odmówienia absolutoryum każdorazowemu Zarządowi Sekcyi.

§ 36. Fundusz obrotowy Sekcyi powstaje z darów, zapisów, dobrowolnych ofiar, corocznej pozostałości kasowej, z wkładek, z zasiłków Tow. Tatr., oraz nadzwyczajnych dochodów Sekcyi, tj. urządzanych na jej cele zebrań, odczytów, przedstawień, koncertów, wieczorków, wycieczek itd.

Jak widzimy, w zakresie działania swego Sekcyja będzie miała zupełną autonomię. Towarzystwo Tatrzańskie, a właściwie jego Wydział związany z zarządem Sekcyi przez jej przewodniczącego i występujący, jako Komisya rewizyjna będzie miał jednak zupełnie wystarczający wpływ i kontrolę nad czynnościami Sekcyi. Wprawdzie podług § 5-go statutu ogranicza działalność Sekcyi ściśle do Tatr tylko, może to jednak słusne, gdyż dla instytucji tworzącej się dopiero zbyt szeroki teren działania nasuwałby zapewne wielkie trudności. Nie jest jednak wykluczonym, że z czasem Sekcyja rozwinie swoją działalność szerzej, przyczyniając się bezpośrednio lub pośrednio do budzenia ruchu turystycznego w całym kraju. I to jest to promieniowanie od Tatr na całą polską ziemię sprawy dobrej, jest najważniejszem i najpiękniejszym zadaniem Turystycznej Sekcyi Towarzystwa Tatrzańskiego.

Walka z gruźlicą.

Hasło walki z tym niewidzialnym, a tak strasznym wrogiem ludzkości — gruźlicą, rozbrzmiewa w cywilizowanym świecie coraz szerzej, coraz donioślej. Wskazywane przez naukę sposoby ochraniać się przed zarażeniem, do niedawna albo uznawane za niedające się praktycznie przeprowadzić, albo stosowane w ograniczonym tylko zakresie, w specjalnych zakładach i tylko względem zdeklarowanych chorych, obecnie coraz szerzej się rozpowszechniają, stają się bronią podejmowaną wszędzie we wszelkich zbiorowiskach ludzkich. Zasada, że urządzenia t. zw. profilaktyczne, to jest zapobiegawcze, powinny obowiązywać nie tylko tam, gdzie gromadzą się uznani jako chorzy i nie tylko tych chorych, ale wszędzie i wszystkich — zyskuje coraz bardziej prawo obywatelstwa. Przekonano się nareszcie, że walka z gruźlicą może mieć pewne widoki powodzenia, jeśli się

ją toczyć będzie na każdym kroku z całą możliwą bezwzględnością.

A oto garść objawów tej walki, zebrana dorywczo z pośród wieści z różnych stron świata.

„*Gazetta degli ospedali e delle cliniche*“ donosi, że w Buenos Ayres przyjęto przez gminę miejską między innymi takie oto zarządzenia dla zapobiegania szerzeniu się gruźlicy: dom, w którym bodaj przez jeden dzień przebywał chory na gruźlicę, uważa się za zakażony i właściciel lub wynajmujący mieszkanie choremu obowiązany jest zarządzić po nim dezynfekcję pod karą 500 piastrow; we wszystkich publicznych miejscach ustawiono spluwaczki, kto plu nie do spluwaczki — płaci 2 piastry kary, na ulicach też wszędzie powywieszano napisy: nie wolno pluć na chodniki; w kościołach i teatrach polecono myć podłogę po każdym zebraniu, codziennie dezynfekować konfesjonały, co dwa dni zmieniać święconą wodę; bankom polecono dezynfekować wychodzące pieniądze, a bibliotekom książki.

Hiszpański znowu minister spraw wewnętrznych oddał pod obrady kortezów projekt ustawy o zapobieganiu i leczeniu gruźlicy, a głównym punktem tej ustawy jest — urządzenie państwowych sanatoryów dla niezamożnych chorych.

Dyrektor konstantynopolskiego instytutu bakteriologicznego dr Remlinger przypisuje kościołom ważną rolę w szerzeniu chorób zakaźnych i uważa za konieczne ustanowienie chociażby elementarnych środków zapobiegawczych, jak zabranianie plucia na podłogę, ustawienie spluwaczek na wysokości wzrostu ludzkiego, utrzymywanie wilgotnej podłogi, zabezpieczanie święconej wody od zanieczyszczania i ulepszenia wentylacji.

The Journal of the American Medical Association podaje, że w Filadelfii zabroniono pluć na podłogę pod karą 5 dolarów (25 koron).

Ungarische Medicinische Presse powiada, że w Budapeszcie wprowadzono obowiązkową bezpłatną dezynfekcję mieszkania i rzeczy po zmarłym na gruźlicę.

W *Charkowskim listku* znajdujemy znowu wiadomość, że rosyjskie ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę nowego Towarzystwa walki z gruźlicą. Towarzystwo to ma udzielać pomocy niezamożnym chorym, a działalność swą główną skoncentruje na południowym brzegu Krymu. Tam będą urządzone specjalne lecznice, muzea, biura informacyjne, biblioteki, laboratoria i t. d.

A w Zakopanem?... Jak dotąd nie jeszcze. Wy powiedziano dopiero miejsce lekarzowi stacyi, drowi

Janiszewskiemu za to, że staraniami o podniesienie zdrowotności w Zakopanem miał mu wyrobić opinię uzdrowiska dla gruźliczych, zdaniem bowiem kierowników władz miejscowych te środki zapobiegawcze, jakich dobijał się dr Janiszewski, mogą być stosowane tylko w specjalnych zakładach dla suchotników, gdzieindziej są zbyt ciężkie. Ponieważ jednak wiedeńskie c. k. ministerium oświeciło miejscowe władze, że zapobiegać gruźlicy należy wszędzie, postanowiono więc rozpocząć starania, aby lekarze, przysyłający chorych do Zakopanego, nie pozwalali im umieszczać się gdzieindziej, jak tylko w specjalnych sanatoriach, których w Zakopanem jest dwa: im. dra Hawranka i dra Dłuskiego, razem na sto osób, a chorych uznanych przyjeżdża po kilkuset w zimowym sezonie, a parę tysięcy nieuznanych w sezonie letnim. No, ale u nas musi być inaczej.

„GWIAZDA“.

Ostatnie Walne Zgromadzenie członków »Gwiazdy« — stowarzyszenia zakopiańskich rękodzielników i przemysłowców, będzie stanowiło zapewne przełomowy punkt w rozwoju tej instytucji. »Gwiazda« istnieje już blisko trzy lata, otwartą bowiem została w czerwcu 1900 roku. Powstała, jako zadośćuczynienie potrzebie odczuwanej dość silnie przez liczny zastęp mieszkających stale w Zakopanem rękodzielników, a nie posiadających przedtem żadnego punktu, około którego ogniskowałoby się zarówno towarzyskie jak obywatelskie ich życie. Założyciel »Gwiazdy« p. Dyonizy Bek miał na celu przede wszystkim stworzenie z tego stowarzyszenia szkoły obywatelskiego ducha i społecznego życia dla jej członków. Wśród rękodzielników bowiem naszych choć istnieją wprawdzie i nawet może dość silnie rozwinięte instynkty społeczne i obywatelskie pojęcia, brak jednak ogromny wyrobienia w tym kierunku, zupełna niezajomość warunków tego rodzaju pracy, brak tak elementarnych dla pracy tej poczuć, jak konieczność gromadnego działania, podporządkowywania interesów osobistych interesom ogólnym i t. d.

Aby zamierzonego celu dopiąć, aby wśród członków »Gwiazdy« szerzyć umiejętność obywatelskiej służby, założyciel jej i pierwszy przewodniczący nie pomijał żadnej sposobności, aby stowarzyszenie to wprowadzić jako jednolitą grupę na teren społecznego działania, wystrzegając się jednak skrupulatnie holdowania jakimś ściśle określonym politycznym kie-

runkom. Przewodniczącemu chodziło o to tylko, aby członkowie »Gwiazdy« nie pozostawiali jak dotychczas biernymi widzami poszczególnych zjawisk społecznego życia, aby brali w niem czynny udział, dobierając sobie kierunek działania już wedle indywidualnych swych pojęć.

W Zakopanem, życie w takim jak »Gwiazda« stowarzyszeniu, złożonem z ludzi ciężkiej pracy, zmuszonych w ruchliwym letnim sezonie zdobywać środki dla całorocznej egzystencji, istnieć może właściwie tylko podczas zimowych miesięcy. Jeśli się przytem zważy, że minione trzy lata, jako pierwsze w istnieniu stowarzyszenia, zawierać musiały spory okres, poświęcony wyłącznie pracy około wewnętrznej organizacji, to okaże się, że na spełnianie szerszych swoich zadań »Gwiazda« zakopiańska miała dotąd stosunkowo bardzo niewiele czasu. Pomimo to jednak życie tętniało w niej dość silnie. Wybory do Rady państwa, do Rady gminnej, dwukrotne wybory do Zarządu kasy chorych, sprawa t. zw. cechu zbiorowego, a dalej wiece w sprawie gimnazjum Cieszyńskiego, akcja w sprawie Wrześni, wszelkie obchody narodowe, zastawały »Gwiazdę« zawsze czujną, występującą albo zbiorowo jako organizacja, czy to z inicjatywą, czy z współdziałaniem, albo przez członków swoich, wynoszących ze stowarzyszenia tylko zachętę do czynnych wystąpień na własną rękę, jak przy wszelkich wyborach. Życie towarzyskie przejawiało się całym szeregiem zebrań pogadankowych z odczytami i artystycznymi produkcjami, zabaw, przedstawień amatorskich i t. p. rozrywek.

Wszystko to wskazuje, że w Zakopanem grunt podatny do rozwoju stowarzyszenia niewątpliwie istnieje. Wśród rękodzielników tutejszych są bowiem ludzie do pracy społecznej chętni i dla niej ofiarni, potrzeba jednak koniecznie jeszcze przewodników umiętnych i dbałych.

Jedno tylko z usiłowań podjętych przez »Gwiazdę« nie powiodło się w zupełności, a mianowicie usiłowanie wprowadzenia do stowarzyszenia młodzieży rzemieślniczej. Okazało się bowiem, że istniejące antagonizmy klasowe między majstrami i czeladzią nie dadzą się wyrównać nawet na gruncie pracy obywatelskiej i narodowej. Niepomyślny ten wynik przypisać należy, zdaje się głównie majstrom, dzierżąc bowiem w swoich rękach zarząd »Gwiazdy«, nie okazali najmniejszej skłonności do ustępstw, któreby pozwoliły wyrównać w stowarzyszeniu nierówności poza niem istniejące.

Pomijając jednak ten szczególny wypadek, »Gwiazda« mogła i powinna była rozwijać się należycie.

Niestety, blisko już od roku znać było wyraźny rozstrój, coraz szybsze chylenie się do upadku. I tu bowiem przedostały się wyziewy zakopiańskiego »Bagna« i zatruty miazmatami niechęci osobistych wolną od nich przedtem atmosferę. W październiku roku zeszłego p. D. Bek, przewodniczący w »Gwieździe« od jej założenia, zrezygnował z godności.

Ostatnie Walne Zgromadzenie powołało na kierownika »Gwiazdy« księdza Józefa Orła. Nowy przewodniczący na pierwszym posiedzeniu Wydziału złożył swoje credo, określające kierunek, w którym wieść zamierza stowarzyszenie. Po krótkim wstępie podnoszącym potrzebę stowarzyszenia, jako ogniska, gdzieby się życie stanu rzemieślniczego skupiało, opiekunczego anioła wspólnych interesów, doradcę w wątpliwościach, obrońcę przed niesprawiedliwością, przyjaciele w smutnych chwilach życia, krzewicielem oświaty i cnót obywatelskich, ks. Orzeł tak określa zadania »Gwiazdy«: Powinna ona budzić wśród członków ducha religijności i moralności na tle narodowym i polskim; kształcić przez popularne odczyty, pogadanki, nauki; przez stosowne zabawy, zebrania, wieczorki i przedstawienia jednoczyć wszystkich; popierać wszędzie swoich, udzielać rad, wskazówek, pomocy, bronić przed wyzyskami, agitacjami i niezdrowymi wpływami. Dla spokoju i dobra stowarzyszenia nie wdawać się w żadną partyjność i stronnictwa lokalne; zjednywać coraz więcej członków; przestrzegać ściśle karność i porządku.

Przyszłość pokaże, o ile nowemu przewodniczącemu uda się przeprowadzić w praktyce wytknięte »Gwieździe« zadania. Szczerze życzymy pożytecznemu stowarzyszeniu rozwoju i powodzenia pod nowym kierownictwem, które daje przedewszystkiem pewność uchronienia »Gwiazdy« od destrukcyjnych wpływów smutnych tutejszych stosunków. N.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Od administracji. Wskutek zmiany osób redagujących *Przegląd*, numer naszego pisma, który powinien się być ukazać w sobotę d. 28-go marca, nie wyszedł, w zamian za co numer obecny posiada podwójną objętość.

Raut artystyczny. W dniu 22 marca, odbył się w »Szalasie« raut artystyczny. Publiczność stanowili bliżsi znajomi właścicielki pensjonatu i jej gości. Wysłuchano z przyjemnością interesujących amatorskich produkcji, darząc wykonawców zasłużonym

oklaskiem. Na wyróżnienie zasługuje p. Daniłowski, znany powieściopisarz, który dał więcej od innych, wygłosił bowiem własny utwór, który tak treścią swoją jak i formą poruszył żywo uczucia słuchaczy i został przyjęty z prawdziwą wdzięcznością. Na zakończenie zebrali obecni między sobą około 180 kor., które przeznaczono na potrzebę szpitala zakopiańskiego.

Pogadanki literackie, urządzane co sobota w »Czytelnicy Zakopiańskiej« cieszą się stałym powodzeniem. W sobotę 21-go z. m. p. Wł. Orkan, wobec przepelnionej salki Czytelnicy mówił z powodu »Wyzwolenia« Wyspiańskiego. Biorąc właściwie tylko za punkt wyjścia różnorodność sądów o »Wyzwoleniu«, mówił wogóle o stosunku twórcy do widowni, zupełnie oryginalnie a bardzo ciekawie określając ten stosunek. P. Orkan twierdzi, że dzieło sztuki zrozumianem i ocenionem może być najwłaściwiej tylko przez przyjaciół twórcy, do których zalicza wszystkich ludzi, stojących z twórcą na jednym stopniu rozwoju umysłowego. Inni otrzymają wrażenia, uwytatniające różnice ich umysłowości z umysłowości twórcy. Oprócz tego wstępu p. Orkan odczytał te ustępy z pośmiertnych dzieł Słowackiego, o których sądzi, że wpłynęły na twórcę »Wyzwolenia«. W sobotę 28-go p. dr Górski mówił o nieznanym jeszcze prawie dramacie Słowackiego p. t. »Samuel Zborowski«, wyjaśniając prawdopodobną jego genezę i świetnie komentując charakterystyczniejsze sceny niepospolitego dzieła.

O pocztę. We wzmiance naszej umieszczonej w nr. 12 *Przeglądu* niesłusznie posądziliśmy Wydział Tow. Tatrzańskiego o zmianę frontu w sprawie budowy gmachu dla poczty w Zakopanem. Przewodniczący Wydziału prof. dr. Ponikło wyjaśnia, iż to nie Wydział zmienił zdanie co do poczty, lecz nadzwyczajne Walne Zgromadzenie nie potwierdziło wniosku Wydziału budowy poczty. W Wydziale sprawa ta aż do spisania projektów kontraktu, planów itd. była już zupełnie gotową. Tem gorzej więc, że samo Walne Zebranie, zepsuciem dojrzałej już sprawy, wyrządziło szkodę i Zakopanemu i interesom Towarzystwa.

W sprawie »Orlej perci« otrzymujemy od ks. Gadowskiego, autora obszernego w tej sprawie artykułu umieszczonego w nr. 10 *Przeglądu*, następujące dodatkowe uwagi. »W sprawie wykonania Orlej Perci prostuję ofertę swoją o tyle, że za 500 zlr. podjąłem się w roku obecnym wytyczyć szlak nie tylko od Wodogrzmotów (graniami) do przełęczy Tomanowskiej, ale także od szczytu Świnnicy przez Walentkową, Gładkie itd. do ścieżki na grani Miedzianych, przez co otworzy się nową a nader wdzięczną drogę z Zako-

panego do Morskiego Oka. Natomiast żerdzi z drogowskazami podejmuję się umieścić tylko 250, a nie 500, bo górale się drożą. Wogóle zdaje się, że jeśli Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego nie przyjmie rychło oferty, to okazywać się zacznie potrzeba coraz to znaczniejszego nakładu».

Egzamin orkiestry. Komisya klimatyczna dotrzymała przyrzeczenia i poddała miejscową orkiestrę góralską egzaminowi kwalifikacyjnemu. Egzamin odbył się w niedzielę d. 22-go z. m. Jury składali: pp. Adam Wroński, dyrektor lwowskiej teatralnej orkiestry i kompozytor, oraz p. Karol Gilewski artysta skrzypek, były dyrektor teatralnej orkiestry w Moskwie. Z Wydziału Towarzystwa muzycznego byli obecni: pp. Sieczka, Hottowy, Mataszewski, Ciszewski i Solecki. Klimatykę reprezentowali: pp. Komisarz Piątkiewicz i dr Chramiec. Górale-muzykanci popisali się wybornie, znać było na wszystkich wielką staranność i szczerą chęć osiągnięcia pomyślnego wyniku. To też znawcy w złożonym pisemnie oświadczeniu orzekli, że orkiestra nasza gra zupełnie dobrze a powiększona o 8 kapelistów, kwalifikuje się zupełnie do wystąpienia w sezonie, jako orkiestra klimatyczna. Czy Komisya klimatyczna, uwzględniając to orzeczenie, przyczyni się do utrwalenia bytu orkiestry, dotąd nie wiemy.

Wycieczki turystyczne zimowe bywają rzadko podejmowane od strony północnej Tatr — od Zakopanego. Bez względu na rozmiary zamierzonej wycieczki stawia ona już poza Kuźnicami sprawności i siłom biorących udział takie wymagania, jakie pokonać mogą tylko zdrowi ludzie, a takich u nas w zimie niewielu. Od uczestnika wycieczki do Czarnego Stawu odbytej dnia 25 marca, otrzymujemy szczegóły następujące. Wyruszone o 9¹/₂ rano do Kupniowego upłazu; jest droga nie najgorsza. Odtąd śnieg nader głęboki i przepaścisty utrudniał pochód. Ślady «ski» spotykano tylko do połowy hali Królowej, skąd aż na miejsce wypadło torować sobie drogę po olbrzymim śniegu, zapadając się ustawicznie. O godz. 3 przybyto do Czarnego Stawu. Po półgodzinnym wypoczynku nastąpił powrót — o 7¹/₄ Kuźnice, o 10¹/₂ Zakopane: wycieczka zajęła tedy 10¹/₂ godzin czasu. Wzięło w niej udział dwie damy obok jednego mężczyzny. Przewodnik Jan Daniel Gąsienica.

Pożar. W Kuźnicach wybuchł w dniu 31 marca w samo południe groźny pożar w budynku położonym najbliżej zakładu, a mieszczącym pralnię. Przyczyna ognia nie została stwierdzoną, osoby bowiem zajęte dnia tego w pralni wyszły były właśnie na obiad. Tej też okoliczności zapewne przypisać należy,

iż spostrzeżono niebezpieczeństwo dopiero w chwili, gdy górna część budynku objęta już była płomieniem. Pierwsza naturalnie zjawiała się straż miejscowa kuźnicka. Wodociąg istniejący w Kuźnicach i hydranty na miejscu wykazały dobitnie swoje znaczenie w podobnych wypadkach — obfitość wody w bezpośrednim pobliżu pozwoliła straży z Kuźnic załatwić się z pożarem w ciągu kilkunastu minut. Straż zakopiańska zjawiała się na miejscu w krótkim stosunkowo czasie, wobec hydrantów wodociagowych nie zaszła potrzeba użycia przybyłych sikawek. Z nauki, jaką ten przykład niesie, winniby skorzystać miejscowi działacze i przyspieszyć sprawę budowy wodociągu w Zakopanem, aby nareszcie miejscowa ludność mogła z jakim takim spokojem myśleć o możliwym pożarze.

Towarzystwo muzyczne. W niedzielę d. 5-go b. m. odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego. Zgromadzenie ma dokonać przedewszystkiem wyborów nowego Wydziału. W obecnym położeniu jest to sprawa dla Towarzystwa szczególnie ważna, od nowego Wydziału bowiem zależy będzie albo ostateczne zapewnienie bytu miejscowej orkiestry góralskiej, albo zaprzepaszczenie całej sprawy kto wie czy już nie na zawsze. W Wydziale więc znaleźć się powinni ludzie, którzy będą mogli a przedewszystkiem będą umieli pomyślnie załatwić tę dla Zakopanego ważną sprawę. Doświadczenie zdobyte już przez Towarzystwo muzyczne może tu być pożyteczną wskazówką.

Podróże morskie jako kuracja dla suchotników. Od dawna wiadomo, że powietrze morskie wolne od kurzu i bakterji, niezmiernie korzystnie oddziałuje na suchotników; korzyści te w najwyższym stopniu daje nie pobyt na wybrzeżu morza, tylko pobyt na samym morzu, daleko od brzegu. Niestety, zwyczajne okręty parowe z swoim dymem i hałasem są niezdrowym miejscem pobytu dla chorych, a i zwyczajne okręty żaglowe nie odpowiadają wszystkim wymaganiom higienicznym. Otóż obecnie dwóch niemieckich lekarzy, dr Michael i H. Maurer, przy współdziałaniu techników i marynarzy, wypracowali projekt okrętu-sanatorium. Ma to być okręt żaglowy, posiadający na wszelki przypadek i maszyny. Okręt ten jako punkt wyjścia swoich żeglug obrać ma jedną z wysp kanaryjskich (hiszpańska posiadłość w oceanie atlantyckim na zachód od Marokko) i stamtąd podejmować dwu- do cztero-tygodniowe wycieczki po morzu, które w owych stronach odznacza się klimatem nadzwyczaj łagodnym i jednostajnym.

Nowości literackie.

„Architekt“, w nr. 3-cim, wśród świetnych jak zwykle tablic swoich podaje także projekty konkursowe na hotel przy Morskiem Oku: arch. F. Mączyńskiego, odznaczony pierwszą nagrodą, arch. M. Pileckiego, drugą nagrodą, arch. M. Łużeckiego i E. Wesołowskiego, nagrodzone dwoma trzecimi nagrodami.

„Przegląd Wszechpolski“ w marcowym zeszytzie zawiera: Na progu nowej ery, Ruch narodowy wśród ludu wiejskiego w Królestwie, Polityka ekonomiczna demokracji, Polityka miejska w Warszawie, Z całej Polski, Polityka zagraniczna, Listy warszawskie, Nowe książki, Przegląd prasy i Kronika.

„Tydzień“, dodatek literacko-naukowy »Kuryera Lwowskiego«, w nr. 12 rozpoczął druk najnowszej powieści Władysława Orkana p. t. »Pomór«, o której »Kurier Lwowski« mówi, że »Wspomnienie kłęski głodowej, która spadła na kraj po krwi i płomieniach 1846 r., żyje, niezatarte w pamięci ludu. To też autor czerpie szczegóły do artystycznego swego obrazu z żywej rzeczywistości, — z pierwszego najcenniejszego źródła i z opowieści tych, którzy sami przebyli mękę nieurodzaju. I znać to na »Pomorze«: obok smutku beznadziejnego, jest w nim jakiś skupiony, zrezygnowany spokój, właściwy mowie ludu, dla którego ból i rozpacz — to chleb powszedni, — jest szczerokość bezpośrednio doznawanych wrażeń i przedziwna owa prostota, którą ma na myśli Goethe, gdy mówi: »Wszystko co jest piękne, wzniosłe, nieśmiertelne, jest proste«.

Liberum veto, nowe pismo satyryczne, w nrze 3 podaje dowcipną karykaturę sukni w stylu zakopiańskiej, pochodzącej z »pracowni Feliksa Jasieńskiego«. Są tam dalej doskonale jak zwykle charakterystyczne parafrazy utworów młodych przedstawicieli Parnasu polskiego; »Oręż i miłość«, skarykaturowane wyjątki z powieści historycznej H. Sienkiewicza; Katechizm dla dziennikarzy i t. d.

Krytyka. Treść kwietniowego zeszytu tego miesięcznika zawiera między innemi: obrazek K. Tetmajera z cyklu »Na skalnem Podhalu«, p. t. Jak się Michał Łojas powiesił; Trzecia pleć W. Feldmana; Partye opozycyjne i rewolucyjne w Rosyi; Ruch ludności żydowskiej w Galicyi; wiersze i wreszcie obszernie, żywo prowadzone miesięczne przeglądy.

Lista gości w Zakopanem.

Od 15-go do 29-go marca 1903.

Prof. Skarżyński Karol	Kraków	Nowotarska 13
Łoziński Karol	„	„
Rulikowska Marya	Krół. Polskie	«Kubinówka»
Ulatowski Kazimierz	Poznań	Przecznica 5
Sołowij Tadeusz	Lwów	Hot. Skoczyska
Runge Alfred z córką	Nowy Sącz	Hotel Kuliga
Budny Kazimierz	Warszawa	Hot. Skoczyska
Lesiewicz Marya	Stryj	Z. dr. Chramca
Przelaskowska A. z synem	Mińsk	Stara Polana 4
Mazurkiewiczowa Julia	„	„
Pogórski Antoni	Kraków	Przecznica 11
Hr Wodzicka R. z córką	Warszawa	«Zofiówka»
Skowrońska Zofia	Gub. kowieńska	«Danusia»
Stankiewicz Roman	Debniaki	«Dworek»
Hr. Lasocka Idalia	Galicya	Staszczkówka
Bogucki Aleksander	Warszawa	Hot. Skoczyska
Brusendorf Adam z żoną	„	«Szałas»
Jamińska Helena	Krół. Polskie	Z. dr. Chramca
Chojnowski Ludwik	Kraków	Hotel Kuliga
Dr Łepkowski K. z żoną	„	«Marya»
Żeleński Stanisław	Warszawa	„
Rymarkiewiczówna Helena	Kraków	Hotel Kuliga
Krzemienieński S. z rodziną	Łódź	«Jordanówka»
Dittbrener Rudolf	Lwów	«Danusia»
Dr Szelągowski Adam	„	„
Bogucki Jan z 6 uczniami	Brzeziny	«Dworek»
szk. przemysłowej	Kraków	Ogrodowa 5
Greisowa Wanda	Opatów	H. Mors. Oko
Dr Radecki Paweł	Krół. Polskie	«Liliana»
Karski Seweryn	Kijów	Za Bramką
Skarżyński Adam	Częstochowa	Z. dr. Hawranka
Roszkowski	Kraków	„
Komornicki	Dąbrowa	«Szałas»
Godlewski Tadeusz	Poznań	«Warta»
Grezebra Marcin	Warszawa	„
Krzyżenińska Marya	Stanisławów	Hotel Kuliga
Sypniewska	Lwów	„
Kramer W. z rodziną	Kraków	„
Barbrich Karol	Krół. Polskie	Krupówki 67
Muranyi Roman	„	H. Mors. Oko
Zurkowa Stanisława	Kraków	Staszczkówka
Myśliński Feliks	Wiedeń	„
Dr Łapiński Kazimierz	Rosya	Nowotarska 17
Dr Gałęcki Kazimierz	Warszawa	«Liliana»
Bachleda M. z synem	„	„
Hr. Sobanska	W. ks. Pozn.	«Jasna»
Schlesinger Wiktorya	Radom	«Szałas»
Ks. Sułkowski Aleksander	Golonóg	„
Radowska Ludwika	„	„
Nowakowski Jan	„	„

Razem osób 65. Ogółem od 1-go stycznia 1138 osób.

W roku zeszłym w tym samym czasie 986 osób.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

rano	dzień		rano	dzień
10.20	4.30	odchodzi Zakopane	7.15	3.30
11.17	6.00	„ Nowy Targ	6.00	2.37
12.15	7.25	przych. } Chabówka	4.20	1.35
12.35	7.50	odchodzi }	4.03	1.14
4.40	11.05	przychodzi Kraków	11.40	9.05
dzień	noc		noc	rano

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy oznoszone** są o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi się** o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. 20 hel., nad 10 kg. 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel bez względu na wagę.

Stowarzyszenie Rękodzielników i Przemysłowców**„GWIAZDA“**

podaje adresy członków:

Blacharz. Jan Kuźmiński. Nowotarska 10. **Kaflarz.** Nowakowski. Kościeliska 25. **Krawcy.** Kilijan. Krupówki 22. **Krzyżanowski.** Krupówki 51. **Kuśnierz.** Lorek Fr. Krupówki 87. **Malarz.** Niemczyk St. Krupówki za zakładem dra Chwistka. **Restauracya.** Antoni Rauk. Krupówki 18. **Stolarz.** Andrzej Gąsienica. Krupówki 83. **Szewcy.** Antoni Wojciechowski. Przecznicza 9. **Karasiński.** Krupówki 21. **Tapicer.** Baranowski. Krupówki 21. **Zegarmistrz.** Mączyński. Krupówki 22.

DROGUERYA STAN. OSSOWSKIEGO

Magistra farmacyi

w Zakopanem na Krupówkach, obok hotelu „Morskie Oko“

w domu p. S. Leistena

poleca wszelkie środki lecznicze dozwolone, środki uniwersalne, wielki wybór kosmetyków, wód kolońskich, perfum i mydeł francuskich, jak i krajowych. Środki gumowe i chirurgiczne, wody mineralne naturalne i sztuczne, herbatę rosyjską, musztardę domową, wina i koniaki francuskie, przybory optyczne, jak okulary, cwikiery, dalekovidze i binokle, termometry, farby, pokosty, lakiery, farbę do podłóg, wagę osobową, aparaty Soksleta i środki fotograficzne.

Cztery pary eleganckich i mocnych bucików — bucików męskich i damskich, z silnie przymocowanymi podeszwami, sprzedaje się przez krótki czas tylko **za 3 zł.** Sprowadzać można za zaliczką lub wcześniejszem nadesłaniem pieniędzy. Zamiana dozwolona, wielkość wedle miary. Za nieodpowiadające zwraca się gotówka. **D. KESSLER, Kraków.** Przy sprowadzaniu 2 pakunków dodaje za darmo parę eleganckich męskich lub damskich bucików domowych z angielskimi podeszwami.

Bazar Zakopiański

Krupówki 27

poleca dla pań i panów kalosze rosyjskie, buty śniegowe (Schneeschuhe), rękawiczki, czapki i wszelkie przybory do krawieczyzny, pisania i malowania.

Najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem.

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO I. F. J. KOMENDZIŃSKI Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu. Makaty z Buczacza. Majolikę w wielkim wyborze z Kolomyi. Hafty najrozmaitsze w stylu góralskim gustownie wykonane. Rozmaite zabawki z drzewa dla dzieci. Wielki wybór mebli bambusowych i z trzciny oraz rozmaite koszykarskie roboty. Fartuszki ozdobne w stylu huculskim. Dywany, chodniki, portyery, kilimy, patarafki i t. p. Koce, welniane derki kapy na łóżka. Peleryny w wielkim wyborze gotowe i na zamówienie. Płótna, obrusy, serwety, ręczniki, chustki do nosa. Serdaczki sukienne haftowane dla pań i dzieci.

Hamaki. Artystyczne malowania na atlasie.

Wszystkie przedmioty są pod gwarancją wyrobu krajowego.

Lekcyje muzyki

udziela

nauczycielka z dyplomem warszawskiego konserwatorium.

Wiadomość w Redakcyi «Przeglądu Zakop.» Przecznicza 10.

„POD KOŚCIUSZKĄ“.**TANI SKLEP CHRZEŚCJAŃSKI**

Kraków, ulica Mikołajska Nr 1

poleca Towary Bławatne, Płótna, Szyrtyngi, Bieliznę męską i damską, Koce, Kapy na łóżka i Chodniki, Bluzki i Halki gotowe, jakoteż **Wyprawy Ślubne** po bardzo niskich cenach.

Zlecenia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

W niedziele i święta sklep zamknięty.

